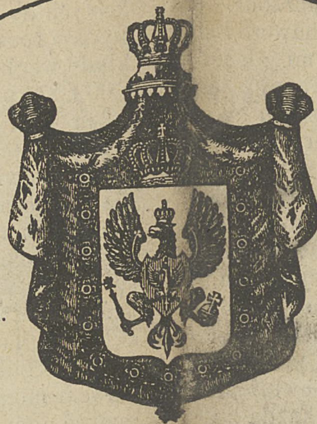
Nr. 156. w Czwartek dnia 7. Lipca 1864.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Hamburg, 6 Lipca. — Z Eckernförde donoszą, że wojsko pruskie, które z Alsen powróciło wczoraj, było w tamecznem mieście przyjmowane uroczyście przez reprezentantów miasta i tłumy ludu. Wystawiono bramy tryumfalne i miasto świetnie przyozdobiono.

Wedle kielskiej gazety przybyły deputacye z Sundewitu i Alsen do księcia z powinszowaniem urodzin.

— Berlingske Tidende kopenhagska donosi pod d. 5 b. m.: czas wyznaczony okrętom państw neutralnych do wyjścia pod żagle z blokowanych portów upływa z d. 16 b. m. Deputowany Kühnel cofnął zapowiedzianą przez siebie interpelacyą.

Spodziewają się przybycia 50 angielskich ochotników, którzy chcą wejść do armii duńskiej. Sami się uzbroją i kosztem własnym utrzymywać się będą.

Uzbrojone okręty wojenne norwegskie otrzymały rozkaz do powrotu i mają w d. 5 stanąć w Christianszundzie.

Drezno, 6 Lipca. — Izba druga przyjęła uchwałę pierwszej izby z d. 30 z. m. względem udziału w związku w dalszej wojnie przeciw Danii i szybkiego rozwiązania kwestyi sukcesyjnej.

Bruksela, 6 Lipca. — Izba druga równie i dziś nie była w komplecie i dla tego niemogła się naradzać; liczba deputowanych wynosiła 56, a potrzeba do kompletu 59. Broukera publiczność z uniesieniem witała. Jutro znów posiedzenie.

Hamburg, 7 Lipca. — Jenerał major Gerlach w armii duńskiej złożył naczelne dowództwo i został zamianowany jenerał porucznikiem. Steinmann równie zamianowanym został jenerał porucznikiem i objął po Gerlachu naczelne dowództwo. Wrócił minister Quaade z Londynu do Kopenhagi.

Londyn, 7 Lipca. — Nowego Jorku donoszą pod d. 25 z m., że korpus jenerała Hancoka odparty został od kolei żelaznej Weldon, gdzie utracił 1500 rannych i zabitych i 1000 wziętych do niewoli, nazajutrz atoli zdobył napowrót to stanowisko. Grant posunął całą linią bojową naprzód i znalazł konfederatów dobrze oszańcowanych.

Berlin, 7 Lipca. — Naj. Pan raczył nadać kontrolerowi poborowemu Kemmerichowi w Kolonii, nauczycielowi gimnazyalnemu Kneiselowi w Bonn order orła czerwonego 4 klasy, a zamianować radzcę rej. Calsovn w Frankfurcie tajn. radzcą rejencyjnym.

Berlin, 6 Lipca. — Jkrw. następca tronu przybył tu z Szczecina.

Dzisiejszy Staatsanzeiger zamieszcza co następuje: ministerstwo spraw zadranicznych: Morning Post z d. 2 b. m. zawiera dwie niby pruskie depesze z d. 13 i 15 Lipca r. b. Też są zupełnie zmyślone i podsunięte. Ani kr. poseł w Wiedniu, ani podpisany kiedykolwiek pisał lub odebrał depeszę tego rodzaju lub podobnej osnowy.

Karlsbad, 4 Lipca 1864. Ministerstwo spraw zagranicznych, v. Bismark.

Berlin, 7 Lipca. — Z Alsen i z morza nic nowego. — Spenera gazeta donosi, że w ministeryum handlu pracują teraz nad projektem do prawa, wedle którego porto od pojedyńczego listu w obrębie Prus, skoro przy oddaniu go na pocztę będzie frankowanym, naznacza się na 1 sgr., a jeżeli nie będzie frankowanym, na 2 sgr.

— W d. 4 b. m. obchodzili tu północni Amerykanie 88 rocznicę ogłoszenia niepodległości Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki w hotelu petersburgskim obiadem. Poseł amerykański p. Judd przewodniczył na tej uroczystości. Toasty wnoszono z uniesieniem za pomyślność oręża północnego w walce przeciw niewoli.

Berlin, 5 Lipca. — O ile z pewnością wiem, stawiło się przed dniem 30 Czerwca z zagranicy ze wszystkiem 10 obwinionych o zbrodnią stanu do Hausvogtei, t. j. pp. Konstanty hr. Bniński, Karól Brodowski, Zygmunt Działowski, Ignacy Grabowski, Mieczysław hr. Kwilecki, dwaj Skrzydlewscy, Mateusz i Józef, Erazm Zabłocki i dawniej już wspominany Zygmunt Niegolewski. Po wstępnem badaniu czas im skracano czytaniem aktu oskarżenia w języku niemieckim i polskim. Z dniem dzisiejszym skończą się te odczyty, a jutro przeniosą ich do Moabitu. Z oskarżonych znajdują się jeszcze za granicą pp.: Arndt Jan, Berger Józef, Brodnicki Kaźmierz, Bronikowski Bolesław, hr. Działyński Jan, Guttry Aleksander, Jaraczewski Tadeusz, Jaraczewski Zygmunt, Kierski Tadeusz, Łączyński Adolf, Łukaszewicz Ksawery, Oppen Władysław, ks. prob. Radecki Szymon, Radoński Seweryn, Rożycki Leopold, Seyfried Józef, Sikorski Bolesław, Skoraczewski Filip, Swiniarski Ernest, hr. Szółdrski Wiktor, Taczanowski Edmund, Wolniewicz Włodzimierz, Zakrzewski Władysław. Skoro się na wezwanie sądu kameralnego do 30 Czerwca nie stawili, wnosić można, że postanowienie powrotu zależeć będzie od obrotu całej sprawy procesowej. D. Poz.

— Nim wybije godzina stanowcza dla rodaków zamieszkujących cele Moabitu, poprowadzę czytelników waszych na chwilę do świeżo co ukończonej sali posiedzeń, która wedle planu profesora Gropiusa wzniesiona z drzewa na dziedzińcu obszernego więzienia mniej więcej wygląda wewnątrz jak następuje. Czworoboczny budynek zewnątrz dość niepokaźnie na kształt wysokiego i obszernego szałasu zbudowany, ma wysokości do 50 stóp, a długości 75 stóp i prócz sali posiedzeń, do której prowadzą trzy wejścia, z tych zaś jedno kryte, wiodące do gmachu więziennego, obejmuje dwa pokoje przeznaczone dla świadków, bufet i miejsce ku wygodzie, nad którem właśnie dziwnem zarządzeniem losu, a raczej rysunku budowniczego, znajdują się szczupłe, bo zaledwie 60 osób zdolne pomieścić trybuny dla słuchaczy. Jest to wielka niedogodność, gdyż proces polski, jak go tu zowią, prócz mnóstwa osób interesowanych budzi ciekawość całej niemal publiczności tutejszej, a dla braku miejsca mała tylko liczba będzie się mogła przysłuchiwać toczącym się rozprawom. Z tego względu przyznać należy, że lokal użyty w tym samym celu w r. 1847, tj. kościół nowego domu karnego w Moabicie mniej przedstawiał tego rodzaju niedogodności, łącząc obszerność miejsca z wybornym przymiotem akustyczności. Teraźniejsza sala posiedzeń wybita ciemną materyą i z posową trójkątnie się wznoszącą na pierwsze wejrzenie dość korzystnie się wydaje. Okna wysokie i urządzone do wentylacyi rzucają dostateczne światło. Sala sama dzieli się właściwie na dwie główne części, z których jedna znów na dwa oddziały przedzielona gankiem wiodącym w pośrodku przeznaczona jest dla oskarżonych. Każdy z tych oddziałów obejmuje 9 rzędów ławek, z których każda dla 8 przeznaczona więźniów, co ogółem czyni 144 siedzenia. Na przeciwko tej głównej części znajduje się druga także na dwa mniejsze oddziały się rozpadająca. W pierwszym oddziale wzdłuż ściany znajduje się obszerny podłużny stół obliczony na 21 sędziów, ponieważ, jakkolwiek liczba ich prawem przepisana 10 tylko wynosi, długość rozpraw wymagać będzie stósownej liczby sędziów pomocniczych. W środku stołu zasiadać będzie przewodniczący. W drugim oddziale po prawej i lewej stronie stołu są w dwóch rzędach siedzenia przeznaczone dla prokuratoryi, obrońców i dla sprawozdawców dziennikarskich. Między siedzeniami obrońców i oskarzonych jest zostawione miejsce do wysłuchiwania świadków.

Taką jest sala, w której ma być po kilkunastomiesięcznem więzieniu śledczem wytoczoną wreszcie sprawa przeciw naszym rodakom. D.P.

Królestwo Polskie.

— Wydział krawieck. P. o. oberpolicmajstra miasta Warszawy. Już w roku zeszłym w Policyjnej Gazecie Nr. 245, podany był do powszechnej wiadomości, zakaz noszenia kobietom żałoby, bez szczególnego na to zezwolenia Policyi. Bez względu na takową przestrogę w obecnym czasie, liczba kobiet ubranych w suknie żałobne znacznie po ulicach miasta zwiększyła się; niektóre z pań ubierają się w suknie zupełnie czarne, inne zaś w stroju swojem łączą dwa umówione kolory przyjęte za objaw żałoby. Policya, na której leży obowiązek zapobiegania wszelkiego rodzaju demonstracyom, a tym samym i noszenia żałoby, bez prawnej przyczyny i zezwolenia, w jakiejkolwiek takowa byłaby upozorowanej powierzchności, nie mogła nie zwrócić uwagi na powyższe o-

koliczności i pociągnęła do odpowiedniej pieniężnej kary kobiety noszące żałobę, a nie mające do tego prawa. W skutku tego otrzymałem kilka zażaleń, o niesłuszność jakoby postąpienia policyi. Ze skarg takowych niektóre okazały się uzasadnionemi, urzędnicy bowiem policyjni niedość trafnie pojmowali, co właściwie uważanem być winno za oznakę żałoby zmownej i dla tego nałożone strofy zostały przezemnie umorzone. Dla uniknienia na przyszłość podobnych zdarzeń, policya wykonawcza otrzymała w tej mierze odpowiednią informacyą i nie pozostaje mi jak jednocześnie podać do powszechnej wiadomości, że się uznaje i uznawać będzie za żałobę: 1) Cały ubiór czarnego koloru, chociażby przy nim była na szyi chusteczka lub fiańska kolorowa, a na kapeluszu czarnego koloru było przypięte ubranie z kolorowych kwiatów lub wstążek, jak również jeżeliby na białym kapeluszu było ubranieczarne. 2) Suknie ciemno szarego koloru przy czarnej wełnianej mantyli, i przy ubraniu głowy jak wyżej wyjaśniono. 3) Czarna wełniana albo muślinowa suknia, obszyta u dołu wprowadzonym w używanie kolorowym pasem, przy kapeluszu i mantyli, jak powiedziano w poprzedzającym punkcie. — Wszystkie inne zatem kolory sukien, kapeluszy, mantyli i innych części damskiej toalety, nie powinny być i nie będą uważane za żałobę. Żeby zaś i przy takiem z mej strony objaśnieniu damy nie ulegały błędnemu ich obwinieniu co do noszenia zabronionej żałoby, chętnie zezwalam, ażeby każda z pań, gdyby była mylnie przez policyę monitowana, przybyła bezzwłocznie do mnie nie zmieniając toalety i postawiła mnie przez to w możności osobistego załatwienia zaszłych nieporozumień.

Pułkownik Frederyks. (Dz. War.)

— Wczorajszy Dz. Powsz. zamieszcza następujące urzędowe communiqué:

»W rzędzie finansowych operacyi mających na celu skup gruntów włościańskich, jedno z pierwszych miejsc zajmuje sprzedaż dóbr rządowych. Wiadomo, że dobra te stanowią rządowe folwarczne grunta, lasy, kopalnie węgla kamiennego, rozliczne zakłady i fabryki. Rząd zamierza na pierwszy raz wyznaczyć z ich składu na sprzedaż głównie fabryki i zakłady górnicze. Przejście tej części dóbr rządowych, mającej charakter przemysłowy, w ręce prywatne, niezawodnem musi mieć następstwem szybkie wzniesienie się produkcyjności i bogactwa kraju. Ponieważ operacya ta wymaga szczególnej uwagi, przeto przy komitecie urządzającym otworzona została oddzielna komisya pod prezydencyą członka komitetu i dyrektora głównego komisyi rządowej spraw wewnętrznych. Ósmym protokułem komitetu urządzającego pomiędzy innemi poruczono jej: bezzwłocznie ułożyć przepisy co do stopniowego wystawiania na sprzedaż dóbr rządowych i co do porządku odbywania samej sprzedaży, a następnie przedstawić wszystkie swe prace do roztrząśnienia i zatwierdzenia komitetowi urządzającemu,

Komisya odbyła już dwa posiedzenia. Dotychczas zresztą ograniczała się tylko na zbieraniu przygotowawczych wiadomości dotyczących interesu i danych statystycznych o dobrach rządowych a szczególnie o zakładach i fabrykach. Jeszcze przed wydaniem ukazu z dnia 19 Lutego (2 Marca) rb. rząd zamyślał o zwróceniu zakładów i fabryk na drogę przemysłu prywatnego, jak się to okazuje z akt wydziału górnictwa Królestwa Polskiego. W 1862 r. z polecenia rządu zostały ułożone dwa projekta: jeden sprzedaży, drugi wypuszczenia zakładów górniczych w długoletnią dzierzawę (a mianowicie na lat 50). Przy roztrząsaniu tych projektów w obecnej komisyi pomiędzy innemi podjęta została kwestya, czy należy sprzedawać zakłady górnicze z przyłączeniem do nich kopalni węgla kamiennego, czyli oddzielić zupełnie tę ostatnią gałąź dla sprzedaży samoistej lub oddzielnego użytku. Na korzyść jednego i drugiego zdania przytoczono wiele ważnych dowodzeń i zasad. Zdanie co do sprzedaży zakładów górniczych wraz z częścią kopalni węgla kamiennego, bez wątpienia bardziej zabezpiecza na przyszłość ekonomiczną niezależność zakładów. Z tego powodu pożądanem by było poznanie zdania prywatnych przemysłowców, którzy mogą mieć na widoku nabycie przeznaczonych na sprzedaż zakładów, ponieważ rząd pragnąłby nadać operacyi sprzedaży kierunek o ile możności zgodny z interesami kupujących.

Pod względem położenia jeograficznego, zakłady górnicze rządowe Królestwa, rozdzielają się na dwa główne okręgi: wschodni w gubernii radomskiej i zachodni obejmujący części gubernii radomskiej i warszawskiej.

Okrąg wschodni obfituje w rudę żelazną i do 1830 roku dobywano tam ołów i miedź. Okrąg zachodni bogaty jest w rudę cynkową i żelazną i kopalnie węgla kamiennego. Oprócz tego dawniej dobywano tam ołów zawierający w sobie srebro. W okręgu wschodnim dotychczas wszystkie roboty odbywały się za pomocą materyału palnego drzewnego. Okrąg zachodni, z wyjątkiem oddziału Pankowskiego i zakładu Serockiego, odbywał roboty za pomocą węgla kamiennego. Wydział górnictwa projektował oba te okręgi, choćby znaleźli się kupcy lub dzierzawcy na cały okrąg, rozdrobnić na oddziały, z których każdy tworzy niejako samoistną całość. Wschodni okrąg według projektu, składa się z czterech oddziałów: 1) Bzińsko-Suchadniowski, w powiecie opoczyńskim, ma dwa wielkie piece i wydaje rocznie około 120,000 pudów surowcu; sześć fryszerek wyrabiających przeszło 25,000 pudów żelaza i 5 fabryk wyrobów żelaznych ręcznym i cajniarskim sposobem, których produkcya wynosi przeszło 40,000 rs. 2) Samsonowsko-Radoszycki, w powiecie opoczyńskim, zawiera dwa wielkie piece wydające około 80,000 pudów surowcu, pięć fryszerek — 12,000 pudów żelaza; jeden zakład wyrobów żelaznych sposobem ręcznym z produkcyą na 13,000 rs. 3) Wąchocko-Nietulicki, w powiecie opatowskim, ma trzy wielkie piece, wydające 165,000 pudów surowcu, dwie fryszerki — 10,000 pudów żelaza i trzy fabryki wyrabiania walcowanego żelaza i w blachach sposobem pudlowym, których produkcya wynosi 122,000 rs. 4) Zakład maszyn rolniczych w Białogonie, w powiecie kieleckim, ma warsztaty mechaniczne, piec kopułowy do topienia surowcu i fabrykę walcowania blach; razem produkcya jego wynosi 100,000 rs. Do okręgu zachodniego należą: 1) Dąbrowski oddział, w powiecie olkuskim, składa się z sześciu wielkich pieców, z których dwa tylko są czynne i wyrabiają do 200,000 pudów; walcowni blach żelaznych — 18,000 pudów i blach cynkowych do 25,000 pudów, dwóch zakładów cynkowych, z których jeden wydaje rocznie do 70,000 pudów cynku. Tu znajdują się znaczne pokłady węgla kamiennego. Pięć czynnych kopalni dostarczają znacznie 8,000,000 pudów węgla. 2) Pankowski oddział, w powiecie wieluńskim, jeden wielki piec, wydający 70,000 pudów surowcu i cztery fryszerek — 20,000 pudów żelaza. 3) Fabryka odlewów i maszyn na Solcu w Warszawie, produkuje wyrobów za 1500 rs. Serocki zakład w powiecie i gubernii lubelskiej nie wszedł do składu wyżej wzmiankowanego podziału na okręgi. Obecnie po zniesieniu fabrykacyi stali, wypuszczony został w dzierzawę i zajmuje się wyrabianiem maszyn rólniczych. Do sprzedaży wyrobionych w wspomnionych zakładach kruszców i produktów znajduje się w m. Warszawie główny skład; tu także znajduje się skład węgla kamiennego. Pankowski oddział z dowodu odległości od innych zakładów okręgu zachodniego, również fabryka na Solcu i zakład serocki mogą być sprzedane oddzielnie. Najdogodniej możeby było rozpocząć operacyą sprzedaży, mianowicie od tych trzech ostatnich zakładów i fabryk.

Nie ulega wątpliwości, że produkcyjność wyżej wzmiankowanych zakładów, pod zarządem rządowym, wcale nie dosięgła należytego rozwoju. Może ona i powinna być powiększona w ogromnych rozmiarach, do czego znajdują się pod ręką wszelkie środki dane od natury: obfitość i dobroć gatunku rudy, bliskość doskonałych kopalni i węgla kamiennego i bogactw dobrze zaoszczędzonych ogromnych rasów. Do tego należy dołączyć bliskość znacznego rynku, jaki przedstawia nietylko królestwo, ale i cesarstwo rosyjskie, którego zakłady górnicze, usunięte pod Ural, na odległy i przeciwległy kraniec państwa, mogą dostarczać swe produkta na zachód, tylko z wielkiemi wydatkami na przewóz towarów.

Samo przez się roznmie się, że rząd pragnąłby, aby w tej sprawie przyjęli udział kapitaliści i przemysłowcy królestwa polskiego. Ale mając na uwadze, że w każdym razie nabycie gruntów i zakładów przez cudzoziemców, przyciągnęłoby do kraju nowe siły ekonomiczne, kapitał i doświadczenie ludzi biegłych w zawodzie, nie tylko nie zniesie nabywania sprzedawanych dóbr rządowych cudzoziemcom, lecz przeciwni postara się ułatwić im prawny przystęp do tutejszego kraju.

Co do samego trybu odbywania sprzdaży dóbr wywięzuje się ważne pytanie: Jak należy sprzedawać zakłady, czy wszystkie razem w jednej ogólnej łączności, czy też wyżej określonemi górniczemi okręgami, czyli też w jeszcze większem rozdrobnieniu? Zapewne pod względom finansowym sprzedaż cząstkowa dawałaby nadzieję na większą cenę sprzedaży, ale podobne prowadzenie operacyi przedstawia pewne trudności, a szczególniej co do rozdziału pomiędzy różne zakłady kopalni węgla kamiennego i lasów, z których dane zakłady obecnie otrzymują potrzebne im materiały palne, oprócz tego dla skarbu byłoby trudno czynić zadosyć drobiazgowym roszczeniom mnóstwa cząstkowych nabywców i dla każdego z nich układać oddzielne warunki kupna i sprzedaży. W każdym razie nabycie większych oddziałów wymagać będzie znacznych kapitałów, dla tego pożądanem jest, aby polscy, ruscy, (ma znaczyć rosyjscy) niemieccy i w ogóle zagraniczni kapitaliści wcześnie pomyśleli o utworzeniu znacznych spółek zdolnych do kupna zakładów górniczych i działania w rozległych rozmiarach. W ogóle byłoby pożytecznem, gdyby takowe stowarzyszenia lub osoby prywatne zawczasu wypowiedziały swe uwagi co do najlepszego i najdogodniejszego dla nich samych trybu wspomnionej sprzedaży, ponieważ rząd przy tej operacyi ma na widoku nietylko swe finansowe korzyści, ale i silne życzenie dokonania tej operacyi, o ile można z największemi dogodnościami i ułatwieniami dla przemysłu prywatnego. Dla tego spółki prywatne, jakie prawdopodobnie wkrótce się otworzą, mogłyby zawczasu przysłać do Warszawy swych pełnomocników, ażeby lepiej obeznać się osnową interesu, obejrzeć zakłady na miejscu i w razie potrzeby naprzód przedstawić własne swe propozycye i wnioski co do części i oddziałów, na jakie mogłoby być podzielone okręgi dla łatwiejszego ich nabycia.«

— W zamojskim powiecie w Czerwcu powieszeni zostali przez Moskali powstańcy: Prężyna i Flis, Dnia 20 Czerwca we wsi Marcelewo w powiecie radomskim, powiesił Bellegarde włościanina ze wsi Kiełbowa, Błażeja Komorowskiego za udział w powstaniu. W Jędrzejowie w Kieleckiem także 20 Czerwca powieszony został przez Moskali Jan Szczuwalski, porucznik w wojsku powstańczem, rodem z Wielkich Młynów powiatu piotrkowskiego. Dnia 23 Czerwca w Bodzentynie, radomskiej gubernii, powieszony został mieszczanin rodem z tegoż miasta Stanisław Zygardłowicz za udział w powstaniu. Wiek donosi, że dnia 26 Czerwca powieszony został przez Moskali w Olkuszu jeniec nieznanego nazwiska, schwytany w starciu 22 Czerwca pod Ojcowem.

Francya.

Paryż, 4 Lipca. — Jakkolwiek nie wierzą tu w prawdziwość depesz ogłoszonych przez Morning Posta, jednakowoż dopięły celu założonego, bo nadały ciało stalsze pogłoskom, które tu obiegały od przydłuższego czasu względem zbliżenia się mocarstw wschodnich do siebie i z tego podnosiły obawy. Rząd widzi się przez to zmuszonym do dawania uspakajających zaręczeń. Jutro poda Paulin Limayrac w Constitutionnellu półurzędowy artykuł o polityce francuskiej. Nie kładąc przycisku na fałszywość dokumentów, twierdzić będzie, że Francya ani jest podbojową, ani rewolucyjną, a więc koalicya północna nie może przeciw niej być wymierzoną. Tymczasem pan Drouyn de Lhuys zbiera wszystkie noty i depesze francuskie wydane w sprawie duńskiej i konferencyjnej i ogłosi je drukiem w pewnym rodzaju księgi niebieskiej, cho-

ciaż izby nie są zgromadzone. Chodzi rządowi francuskiemu o oświecenie ludu francuskiego zaalarmowanego niezmiernie przez Opinion National i artykuły Forcada w Revue de dex mondes co do polityki francuskiej zagranicznej i pochlebia sobie, że lud przekona się o postępowaniu rządu w sprawie tej zawikłanej.

— Monitor donosi z Haagi, że cesarz rosyjski wyjedzie z Kisyngi 9 Lipca i nazajutrz stanie w Soestdyck, gdzie cała królewska familia holenderska będzie zgromadzona na jego przyjęcie. W d. 11 wróci do Kisyngi, a następca tronu rosyjskiego pojedzie w d. 15 b. m. do Schevningen, gdzie poselstwo rosyjskie najęło dla niego i orszaku dwa domy nad brzegiem na jeden miesiąc.

— Pays powiada, że Torysom nie uda się zwalić Wigów, życzyćby przy tem należało, aby serdeczność wróciła między gabinetem francuskim a angielskim. Torysowie u steru nieprowadziliby wojny z powodu Danii, owszem, rzuciliby się w objęcia mocarstw, które w Europie reprezentują przeszłość i stare prawo. Prawda, że Palmerston i Russel nie zawsze oddawali sprawiedliwość Francyi, która poczytuje za rzecz konieczną czekać aż czas i rozum sprowadzą rząd i lud angielski do godniejszego ocenienia faktów i pojmą, że wszystko Anglią pociąga do Francyi i Francyą do Anglii. We Francyi i Anglii panuje ten sam pociąg i miłość do postępu, do zrozumienia potrzeb czasów teraźniejszych, do wolności, do uszanowania prawowitych praw ludności. Połączone mocarstwa zachodnie są niezwyciężone, mogą zabezpieczyć pokój świata i emancypacyą ludzkości. Każde nieporozumienie długo trwać nie może, bo za wiele jest punktów, które je nie mogą utrzymać w oddaleniu. Pays pojmuje, że Anglia w tej chwili czuje się poniżoną przez wypadek londyńskiej konferencyi i na Francyą oburzoną, że łącznie niepochwyciła za miecz w obronie Danii. Ale z jakiego powodu miała Francya wywołać wojnę w Europie? Niechaj obliczą Palmerston z Russlem, ileby Francyą kosztowała interwencya, poznaliby, że przyszłość musiałaby Francyi wypłacić wielkie wynagrodzenie, aby rząd cesarski mógł się ośmielić zażądać od Francyi nowych ofiar w ludziach i pieniędzach, którychby wymagała olbrzymia walka. (A. Mexyk?!)

— Constitutionnel zamieszcza korespondencyą z Frankfurtu o planach pruskich z Duńczykami. Powiada: nowe porozumienie nastąpiło względem Szlezwiku i Holsztynu, między Prusami i Austryą. W oczach Prus nie może być mowy więcej o podziale Szlezwiku, tylko o całem oderwaniu go od Danii. Zgodzono się więc z Austryą na zobopólny plan działań wojennych. Prusacy zdobędą Alsen i wyspy zachodnie szlezwickie. Austryacy całą zajmą Jutlandyą wraz zPrusakami i pozostaną tam aż do uregulowania stanowczego teraźniejszego starcia. Równocześnie starać się będą oba mocarstwa spólnemi siłami o deblokowanie portów i ściganie floty duńskiej i jej zniesienie. Co się tyczy organizacyi cywilnej administracyi księstw, i na to zgodziły się oba mocarstwa. Zachodziła pewna różnica zdań, względem wezwania związku niemieckiego do spólnej wojny. Cesarz austryacki na to przystawał, Prusy przeciwnie mając na względzie, że z powodu zajętego stanowiska przez Anglią, nie można się obawiać wojny powszechnej, a więc udział związku więcejby szkody aniżeli pożytku przyniósł. Z tych tedy powodów zamiar tego rodzaju usuniętym został przez gabinet berliński. Zdanie Prus jeszcze bardziej się różni w kwestyi sukcesyjnej od zdania Austryi. Mimo cesyi cesarza rosyjskiego na Oldenburga gabinet wiedeński obstaje za Augustenburgiem. Pod względem tej kwestyi rzecz jeszcze nie jest załatwioną między obu gabinetami.

Hrabia Bernstorff otrzymał nareszcie od p. Bismarka polecenie do upewnienia rządu angielskiego, że jedynym celem pruskiej polityki jest doprowadzenie do skutku oddzielenia księstw od Danii i poręczenia, że za ten program nie przestąpią Prusy.

— Wczoraj przybył tu pułkownik Dymitry Crezulesco w misyi od księcia Kuzy.

— Cesarz nie zupełnie jest zdrów. Dla tego odroczono ostatnie posiedzenie rady stanu, na której miał przewodniczyć. Radzie stanu przedłożono projekt względem zwiększenia atrybucyi radom jeneralnym. Cesarz wyjedzie w d. 7 b. m. do Vichy i zabawi tam do 12 Sierpnia; potem odwiedzi obóz pod Chalons i pozostanie tam aż do Września. Jesień przepędzi na zabawach w Biarritzu dla świeżego powietrza. Cesarz trzeźwi się jak może.

(Kor. Cz.) Niedowierzano lordowi Palmerstonowi, ale nie sądzono, aby mógł się wyrazić z takim cynizmem. Zrzucił on winę na Danią, oświadczył, iż Anglia pozostanie w pokoju, i że wystąpiłaby dopiero wtenczas, w obronie króla duńskiego, gdyby... Danii nie było. Anglia nie posyła floty na morze Baltyckie i nie zrywa dyplomatycznych stósunków z Niemcami. Dania powierzyła swe losy gabinetowi angielskiemu i nie pytając się czy ona na to zezwala, lord Palmerston zaproponował był rozjemstwo Napoleona III. Duńczycy bawiący w Paryżu wołają o zdradę a Patrie oskarża Anglię o trzymanie z koalicyą. W decyzyi lorda Palmerstona są różne powody: niechęć królowej do wojny z Prusami; namiętne zamiłowanie pokoju przez Anglików, dla których, jak za czasów Burkego, złoto jest bożyszczem, wielka księga długu krajowego biblią, a giełda świątynią; brak wojska lądowego, bez którego Anglia nie mogłaby oswobodzić Jutlandyi, wreszcie brak sprzymierzeńca lądowego. Lord Palmerston tłomaczył się tem, że Francya i Rosya nie chcą pomagać Danii i że Anglia nie może wystąpić sama. Napoleon III nie położył zapewne Renu za warunek niesienia pomocy Danii. Jeżeli on chce wziąść granice tej rzeki, nieczynność Aglii do tego mu dopomoże. Uderzającem jest, że wszystkie dzienniki angielskie są za polityką Palmerstona. Morning Post stanowi wyjątek, ale on nie jest od lat dwóch tłómaczem polityki gabinetu. Jedynym dziś tłómaczem tej polityki jest Times. W przekonaniu, że Prusy godzą na całą Danią i że wkrótce wyjdzie na jaw skandynawska polityka Szwecyi, tutejsze sfery polityczne widzą jeszcze możebne zbliżenie się Anglii do Francyi, ale po tem co się dzieje i co się stało w Polsce i Czerkiesyi, nie wiadomo, czy można łudzić się nadzieją skandynawizmu. Nieczynność Anglii możnaby wytłómaczyć tem, co dał do zrozumienia w swej mowie lord Russel, to jest obawą wojny z Ameryką; czy ten powód jest szczery?

Napomknięcie lorda Palmerstona, że Francya i Rosya nie chciały nieść pomocy Danii, odnowiła posądzenie, że te dwa państwa znoszę się z sobą. Ci co wierzą w to znoszenie się, są przekonani, że przymierze Francyi, Prus i Rosyi jest na stole i że może jeszcze nastąpić widzenie się Napoleona III z Aleksandrem II. Nie podobna zrozumieć takiego posądzenia, skoro jest wiadomo, jak książę Gorczaków wyraził się przed margrabią Pepoli o polityce francuskiej, opartej na zasadzie narodowości. Kwestya jednak Renu, jeżeli jest rzeczywistą, jest takiego rodzaju, że wszystkie przypuszczenia choć nie pojęte, tłómaczy.

Opinion nationale i Siècle błagają Zachód o pokazanie zgody, pojmują do pewnego stopnia politykę Napoleona III, kiedy ona musi się mierzyć z tak wyrachowaną polityką, jak angielską, ale widzą zawsze tylko jedną rzecz: koalicyą i ostrzegają Francuzów, że prędzej czy później będą się musieli z nią zmierzyć. Widzenie to dzielą Debaty. Dziennik ten zrobił uwagę, iż tak przenikliwy publicysta jak Gentz, uważał koalicyą za chwilową, a ona stała się jedyną rzeczą trwałą w Europie.

W Fontainebleau dwór zajęty jest w tej chwili przyjęciem Maksymiliana I w Męksyku. Wiadomości, które nadeszły, zapewniają, że to przyjęcie było gorące. Cesarz, wytrzymały, a nawet uparty w swych planach, chce się wycofać jak najprędzej z Meksyku, ale chce także, aby jego dzieło nie upadło. Znajdują się obecnie w Fontainebleau książę Metternich i hr. Goltz. Trudno, aby nie uspokoili cesarza o zjazd w Kissingen. Książę Oranii odjechał, a przybył w jego miejsce książę Flandryi, młodszy syn króla belgijskiego. Rozmowa księcia Napoleona z Cesarzem miała być długą i jak zawsze żywą, rozumie się ze strony księcia. Mówią ciągle o zmianie gabinetu i przypuszczają, że książe Napoleon mógłby wziąść tekę ministra marynarki. Dwór pokazuje się ciągle ufnym, a nawet wesołym. Nastąpiły niektóre zmiany w średnich poselstwach dyplomatycznych. Hr. Commingue Guitet jedzie do Brukseli, a hr. Runlot do Lizbony.

Anglia.

W izbie niższej na d. 28 Czerwca lord Palmerston składa w biurze izby protokuły konferencyi:

Zgodnie z obowiązaniem podjętem, mówił szlachetny lord, podam izbie niektóre objaśnienia względem kwestyi, która słusznie obudziła sympatye kraju; przedewszystkiem zaś oświadczę, że sympatye, jakie ma naród angielski dla sprawy duńskiej, są i będą dlań zawsze największym zaszczytem.

Minister opowiada następnie historyą sporu duńskiego i konferencyi, której niepomyślny rezultat konstatuje. (Tej części mowy szanownego lorda nie powtarzamy odsyłając czytelników do szczegółów wypowiedzianych przez naczelnika sekretaryatu dla spraw zagranicznych w izbie lordów.) Po opowiedzeniu tych szczegółów mówca tak dalej rzecz prowadzi:

Natenczas było obowiązkiem rządu królowej Jej Mości zbadać troskliwie, jak mu odtąd postępować należy. Nasza sympatya dla Danii była wielką i widzieliśmy, iż lubo w gruncie miała niesłuszność, inny król wstąpił na tron, inne ministerstwo przyszło do steru, i że królestwo to dowiodło czynami, że pragnie żywo naprawić swe błędy. (Słuchajcie, słuchajcie!)

Widzieliśmy, że ostatniemi czasy z Danią obchodzono się bardzo niesprawiedliwie i że siła przemogła prawo. (Oklaski.)

Widzieliśmy także, iż sympatye całego prawie narodu angielskiego były po stronie Danii. (Oklaski.)

Jest w sercu człowieka sprawiedliwego skłonność przyrodzona brać stronę słabszego przeciw mocniejszemu, nadewszystko, jeżeli słaby jest uciśnionym a mocny postępuje niesprawiedliwie przeciw słabemu. Z tego powodu radzibyśmy byli polecili naszej monarchini stanąć po stronie Danii w bliskiej walce, ale z drugiej strony naszym obowiązkiem było przypomnieć sobie, że jakkolwiek były niesprawiedliwości, które ucierpiała Dania, — a są one liczne, — ona to jednak w zasadzie miała niesłuszność za sobą i że ona to nadto na ostatniej konferencyi odepchnęła propozycyą rozsądną, którą gdyby były obie strony przyjęły, kwestya zapewne doznałaby pokojowego załatwienia.

Błąd jaki Dania zrobiła, pod tym względem uczynili także jej przeciwnicy (słuchajcie, słuchajcie!); lecz nie możemy jednakże zpuszczać z oka tej okoliczności, gdy chodzi o oznaczenie pozycyi, jaką zająć ma Anglia w niniejszym zatargu.

Trzeba nam więc było zdać sobie sprawę z celu, jaki zamierzono osiągnąć przez ponowienie kroków nieprzyjacielskich i nie zdawało nam się, iżby cel bardzo był ważny; cel ten nie tyczył się niepodległości Danii, i mało przekraczał to, na co sama Dania się zgodziła: chodziło po prostu o decyzyą, do kogo należeć ma część obszaru.

Z drugiej strony każdy, którego jest obowiązkiem w bardzo ważnej kwestyi europejskiej (gdyż obecnej kwestyi ważności nie zaprzeczam) dawać radę swej monarchini, nie może nie brać w obrachunek wielkości oporu, który ma być zwyciężonym, i środków, któremi kraj jego i przeciwnika w celu przeciągania walki rozporządzać mogą. Wiedziano wcześnie, że Francya z powodów, które ocenić jej samej służy prawo, odmówiła przedsięwziąć jakiekolwiek czynne środki na poparcie Danii; wiemy, że zamiar jej się nie zmienił. Zapewniliśmy się, że Rosya z powodów, które oceniać również jej samej tylko służy prawo, nie była skłonną przedsiębrać jakichkolwiek czynnych środków na korzyść Danii. Cały więc ciężar usiłowań ku odparciu wojsk niemieckich i tych, które nadejść im jeszcze mogły z pomocą z reszty Niemiec, Szlezwiku i Holzacyi, spadłby na samę Anglią. (Słuchajcie, słuchajcie!)

Otóż w takich okolicznościach nie sądziliśmy, iżby było naszym obo-

wiązkiem radzić królowej Jej Mości puszczać się na takie przedsięwzięcie. (Oklaski i szmer.)

Znamy zacne sympatye, jakie ma lud tego kraju dla nieszczęśliwego położenia Danii, lecz mimo to nie sądziliśmy, iżby było naszym obowiązkiem żądać od parlamentu i kraju, iżby brał na siebie ofiary, które byłyby następstwem wojny przeciw całym Niemcom.

Zaledwie śmiem wypowiedzieć, że w obecnym stanie rzeczy spór między Niemcami a Danią toczy się o część Szlezwiku, ponieważ niepodobna przypuszczać, iż nie chodzi o los całego Szlezwiku. Byłoby dla Niemiec zaszczytniejszą tem się zadowolnić, czego żądały; ale wiadomo nam, że siła i pomyślność wysuwają często ludzi po za to, czegoby pragnęli zostając pod wpływem spokoju i rozwagi.

Bądź co bądź, zatarg tyczy się tylko Szlezwiku, a wcale niepodległości Danii, albo stolicy monarchii duńskiej.

Nietwierdzę — i mniemam, że słusznie się zastrzegam — iż gdyby wojna przyjęła charakter odmienny, i gdyby o byt Danii; jako niepodległego państwa, chodziło, nie twierdzę, iż gdybyśmy mieli powód spodziewać się, że ujrzymy w Kopenhadze zgrozę miasta zdobytego szturmem rabunek własności, rzeź nie samych jej obrońców lecz także mieszkańców spokojnych, wzięcie do niewoli króla albo wypadki tego rodzaju (oho!), — nie twierdzę, iż gdyby jedna z tych okoliczności stała się prawdopodobną, nie byłoby niemożebnem, iżby stan tego kraju stał się przedmiotem nowego zbadania (oho!), albo żeby innych rad podać królowej naonczas nie miano.

Otóż to oświadczam w imieniu rządu królowej Jej Mości. Gdyby rząd sądził, iż zmiana polityki jest pożądaną, zmianę taką zakomunikowałby parlamentowi, gdyby był zebrany, zapytałby go rząd o radę przy pierwszej sposobności.

(Szlachetny lord siada i z niektórych stron ław minisieryalnych odezwały się słabe oklaski.)

P. Disraeli. Parlament nie wypełniłby swych obowiązków, gdyby w obecnym krytycznym stanie rzeczy wahał się wypowiedzieć swą opinię o postępowaniu ministerstwa Jej król. Mości (oklaski) i sądzę, że szlachetny lord sam nie zechce przeszkadzać parlamentowi w wypowiedzeniu tego, co myśli. (Słuchajcie!)

Słowa, któreśmy na ostatku usłyszeli, obowięzują mię dorzucić słów kilka.

Powiem więc, że zdziwiłem się mocno dowiadując, iż jedynie wyspy duńskie potrzebne są do zapewnienia niepodległości temu krajowi. (Oklaski.) Natenczas dla czego zachowywaliśmy tak długo politykę, wedle której posiadanie Szlezwiku i Holzacyi przez koronę duńską było koniecznem do równowagi i utrzymania powagi prawa publicznego Europy? (Głośne oklaski.)

Już to zanadto, że nas dziś słuchać zobowięzują, iż wojna stać się może w każdéj chwili bliską i że parlament, który będzie odroczonym, będzie mógł być nagle znów zwołanym, ponieważ lord i jego koledzy, którzy tak długo zajmowali się zdefiniowaniem warunków, od których zależeć ma równowaga i utrzymanie powagi prawa publicznego w Europie, uznali za dobre w ostatniej chwili wycofać się z pola działania i przewidują możliwość wypadków zdolnych niepokoić mocniej Europę.

Winienem oświadczyć, iż wedle tego com doświadczył, pocieszam się wiarą, iż i te słowa są tylko kontynuacyą dobrze nam znanych groźb szalonych (głośne oklaski), które rzeczywiście osłabiły w skutkach swych wpływ naszego kraju; przez osłabienie zaś wpływu Anglii, który jej się słusznie należał w radzie Europy, pozbawiono się środków najskuteczniejszych utrzymania pokoju. (Oklaski.)

Mniemam, że szlachetny lord mógł był uchronę izbę, kraj i Europę od tej nowej grozby.

Powiem, że co do mnie wolałbym, aby sprawami kraju kierowano raczej wedle zasad członków za Rochdale i Birminghami, niż według polityki, do której się przyznaje, albo którą przynajmniej zapowiada szlachetny lord. (Oklaski.) W takim razie postępowanie nasze byłoby godne. (Słuchajcie, słuchajcie!) Wtedy przynajmniej niktby nie był zagrożony i nie mówionoby Danii, że w razie gdyby ją zaczepiono nie byłaby samą. (Oklaski.)

Będziemy mieli wkrótce sposobność rozważyć całą kwestyą głębiej i przyjmuję obietnicę szlachetnego lorda, że nie będzie mi przeszkadzał jeżeli uproszę sobie dzień na zapytanie się izby względem jej opinii o polityce rządu królowej Jej Mości. (Słuchajcie, słuchajcie!)

Kronika miejscowa.

Poznań 6 Lipca. — Wczoraj po południu wypuszczono na wolność z twierdzy Winiar p. Ostrowskiego z Gułtów bez kaucyi.

Natomiast wywieziono pod eskortą do Berlina pp. Henryka Ponińskiego, Stanisława Żychlińskiego, Kazimierza Tomickiego, Ignacego Słupskiego, Moszczeńskiego Witołda, Czarlińskich Leona, Eugeniego i Stanisława, Morawskiego, Brzeskich Konstantego i Józefa i Aleksandra Szuberta.

Wedle Posen. Z. odstawiono w tych dniach znów 5 więźniów politycznych z Winiar do domu karnego w Kościanie.

Przybyli do Poznania dnia 7 Lipca.

BAZAR: hr. Potulicki z W. Jeziór, Żółtowski z Jarogniewic, Mikorski z Kruchowa, Biegański z Cykowa, Koczorowski z Piotrkowic, Grabski z Zakrzewka, Broecker ze Sławoszewa, Łącka z Posadowa, Boreyszcza z Rogalina, Sandberg z Wrocławia, Janczakowski z Daków mokr., prob. Daleki z Parkowa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: ks. Frankenberg z Tafadka, Dr. med. Rymarkiewicz z Kalisza, Romberg z Lubosza, v. Rentz z Stralzundu, Rosenberg z Nürnberga, Scizschen z Samocina.

HOTEL DU NORD: Skarzyński z W. Sokolnik, Skarzyński z Chełkowa, Kurnatowska z Pożarowa, Schmidt z Grylewa.

POD CZARNYM ORŁEM: Krieger z Łęczycy, Müller z Ruszkowa, Łączyński z Polski.

HOTEL BERLIŃSKI: Petrikow z Pleskau, v. Schack z Witkowa, Twardowski i Boldt z Wilkowa, Sattler z Sattlershütte, prob. Radke z Rakoniewic, Mejer z Rogoźna, Schuster ze Zgorzelic.

HOTEL PARYSKI: Rzyski z Kramplewa, Budziszewski z Książa, Mittelstädt z Nieprusszewa, psob. Piątkowski z Winnogóry.

OBWIESZCZENIE.

W miesiącu Lipcu b. r. poniżéj wymienieni piekarze sprzedawać będą chleb żytni i bułki po następnych najcięższych wagach:

1) Chleb po 5 Sgr. funt. łut.
Antoni Bogdanowski, Nowom. rynek 1., 6 —
Fryderyk Rientsch, Rynek Nr. 82., . . . 6 —
Józef Rychlicki, ul. Półwiejska Nr. 16., . 5 20
Rudolf Krug, Sw. Marcin Nr. 3., ... 5 15

2) Bułki po 1 Sgr. łut.
Józef Rychlicki, ul. Półwiejska Nr. 16., . 20
Zygmunt Bamberg, Stawna ulica Nr. 5. . 18
Emil Tiedemann, ul. Szeroka Nr. 7., . . . 18

Wreszcie odważne się do taks pieczywa na miejscach sprzedaży wywieszonych.

Poznań, dnia 5. Czerwca 1864.

Król. Prezes Policyi.
v. Baerensprung.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Nieruchomość w **Rosku** pod Nr. 7. położona do zamężnéj za właścicielem ***Marcinem Fischer, Julianny*** z ***Surma*** należąca, oszacowana sądownie na 7015 Tal. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, ma być w terminie licytacyi na dniu 15. Listopada 1864. przed południem o godzinie 10éj w miejscu posiedzeń zwykłych sądowych sprzedana.

Wierzyciele, którzy względem pretensyi realnéj z księgi hipotecznéj się niewykazującéj, z summy kupna zaspokojonemi być chcą, winni się z swemi do nas zgłosić.

Wieleń, dnia 2. Czerwca 1864.

Król. Kommissya Sądu powiatowego I.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Król. Sąd powiatowy w Krotoszynie.
Wydział I.

Dobra szlacheckie **Łagiewniki,** własnością ***Władysława Prospera Przyłuskiego*** będące, oszacowane na 49,413 Tal. 4 Sgr. 6 Fen. wedle taxy, która wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, przejrzana być może, mają być

dnia 5. Grudnia 1864.

z rana o godzinie 11éj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Wierzyciele, którzy zaspokojenia względem pretensyi realnéj, z księgi hipotecznéj nie wykazującéj się, z ceny kupna poszakują, winni z takową do sądu subhastacyjnego zgłosić się.

Kotoszyn, dnia 16. Kwietnia 1864.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 7. Lipca 1864.

Żyto (węcpel po 25 szefli) podnosi się. Na Lipiec $31\frac{1}{2}$ list. i pien., na Lipiec Sierpień $31\frac{1}{2}$ list. i pien., na Sierpień Wrzesień 32 pł. i pien. 33 list., na Wrzesień Paźdz. $34\frac{1}{3}$—$\frac{5}{12}$ list. $\frac{1}{4}$ pien., na Paźdz. Listopad $34\frac{3}{4}$ list. $\frac{1}{2}$ pien, na Listopad Grudzień35 list. $34\frac{3}{4}$ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) wyżej. Wypowiedziano 3000 kwart. Na Lipiec $14\frac{1}{3}$ list. $\frac{1}{4}$ pien., na Sierpień $14\frac{7}{12}$ pł. i pien., na Wrzesień $14\frac{5}{6}$ list. i pien., na Paźdz. $14\frac{2}{3}$ list. $\frac{7}{12}$ pien., na Listopad $14\frac{1}{2}$ list. $\frac{1}{3}$ pien., na Grudzień $14\frac{1}{2}$ list. $\frac{2}{3}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 6. Lipca.

Pszenica 48—58 tal.

Żyto na Lipiec i Lipiec Sierpień $35\frac{1}{4}$—$35\frac{1}{4}$ do 35 tal., na Sierpień Wrzesień 36—$\frac{1}{2}$—$\frac{3}{8}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $37\frac{1}{4}$—$\frac{7}{8}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Paźdz. Listopad 38—$\frac{1}{2}$—38 tal.

Jęczmień wielki i mały 30—33 tal.

Groch do gotowania 38—46 tal.

Groch na pastwę 38—46 tal.

Oléj rzepiowy na Lipiec i Lipiec Sierpień $12\frac{2}{3}$ tal, na Wrzesień Paźdz. $13\frac{1}{8}$ tal.

Olej lniany $13\frac{5}{6}$ tal.

Okowita na Lipiec i Lipiec Sierpień $14\frac{7}{8}$ do $15\frac{1}{24}$—15 tal., na Sierpień Wrzesień $15\frac{5}{24}$ do $\frac{1}{3}$—$\frac{1}{4}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $15\frac{13}{24}$ do $\frac{2}{3}$—$\frac{7}{12}$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 6. Lipca 1864.	Stopa pCt.	Na pr. kuran. papierami.	Na pr. kuran. gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{4}$
„ z roku 1859.	$4\frac{1}{2}$	—	$106\frac{1}{4}$
„ z roku 1856.	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{2}$
„ z roku 1853.	4	—	96
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{3}{4}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj .	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito miasta Berlina.	$4\frac{1}{2}$	—	102
dito „	$3\frac{1}{2}$	—	89
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{1}{4}$
dito dito	4	—	$99\frac{1}{8}$
dito Pruss Wschodnich . .	$3\frac{1}{2}$	—	$85\frac{1}{2}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{1}{4}$
dito dito	$4\frac{1}{4}$	—	$99\frac{3}{8}$
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego .	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe). .	4	—	$96\frac{1}{4}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$94\frac{1}{4}$	—
dito Pruss Zachodnich . . .	$3\frac{1}{2}$	—	$84\frac{1}{4}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$96\frac{1}{4}$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie .	5	101	—
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	—	$95\frac{3}{4}$
Louisdory	—	—	$110\frac{1}{8}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn.. .	4	—	$99\frac{1}{2}$